Przedstawienie autorskie Wojciecha Misiuro: *Umarli potrafią tańczyć* jest próbą wypowiedzi artystycznej skonstruowanej na bazie nowych środków wyrazu. Jego tematyka nieustannie oscyluje między Thanatosem a Erosem. Ludzie nie podlegają Historii tylko Biologii, ich przeznaczeniem jest: przyjście – przeżycie – odejście. Śmierć jednostki w niczym nie zmienia perspektywy społeczeństwa-mrowiska. Człowiek umiera lecz gatunek zostaje, dlatego też śmierć i przemijanie nie mają dla twórcy spektaklu wymiaru tragicznego. Czasem jednak z mrowia bezładnie biegających owadów wyławiamy jednego — kierując nań obiektyw uwagi i świadomości. Tylko w grze między obserwatorem a obserwowanym może dokonać się proces poznania innej istoty. Intymność kontaktów, zmniejszenie odległości „międzyludzkiej" unaocznia, że wszystko czego nas uczono, przed czym ostrzegano uległo degradacji. Poszukując prawdy o sobie i świecie rozumiemy, że jej nie ma... że kolorowe jest bezbarwne, dźwięczne nie dźwięczy a ruch zastyga w bezruch. Zresztą i te podziały nie są definitywne. Nauczono nas prostych i jasnych formuł świata, które są fałszywe, a my przez lenistwo i wygodnictwo umysłowe ulegamy groźnym stereotypom. Przyjmujemy cudze prawdy za własne nie starając się o ich weryfikację. W marzeniach każdy chciałby przeżyć życie na swój, idealny sposób, jednak większość ludzi jest za słaba by oderwać się od obowiązującego schematu. Gigantyczne matryce życia odciskają seryjne życiorysy, produkują pospieszne, byle jakie istnienia. W tym kontekście przemijanie i jego kres stają się determinantą negatywną, ograniczającą ludzkie doznania do spraw najprymitywniejszych. *Umarli potrafią tańczyć* jest zaprzeczeniem tej tezy, próbą innego widzenia postaw ludzkich w momencie przechodzenia w stan ostatecznej wolności.

W obrazie *Ofiara i złoczyńca* konstrukcja sytuacji scenicznej wymierzona jest w schemat potocznego rozumienia osobowości ofiary jako tej, której zadany zostaje gwałt. W przedstawieniu Wojciecha Misiuro jest to postać o bezwolności prowokującej agresję. Istota ludzka uwięziona w skorupie kulturowych konwencji nie wie kim jest naprawdę. Złoczyńca i ofiara stając twarzą w twarz dokonują aktu samopoznania, płacąc cenę ostateczną za odsłonięcie tajemnicy własnej natury.

Wyalienowany żyje w stadzie ludzkim represjonowany za zachowanie sprzeczne z obowiązującymi normami. Proces blokady wewnętrznej pogłębia się. Człowiek, jak zagrożony skorpion bezpowrotnie zamyka krąg niemożności. Gesty pojednania są nieczytelne gdyż dawno zatraciły swój pierwotny sens. Obcość, pustka i samotność prowokują ucieczkę w wieczysty sen.

Minoderia. Grymas, mina, uśmiech, płacz to wszystko maski jakie zakłada się wobec życia i śmierci. Mizdrząc się gromadzimy sławę i bogactwo zapominając o ich znikomości wobec doświadczenia przemijania. Żyjąc w tłumie nie wyrażamy zgody na samotne przejście granicy. Utraciwszy niewinność samotności, pragniemy odchodzić krzykliwie – tak jak żyliśmy. Umierając – rozdajemy śmierć innym, którzy jak teatralni widzowie uczestniczą w tym widowisku.

Rzym – to obraz życia niczym nieograniczonego. Łaska rozkoszy i szczęścia rozciąga się na to, co niemożliwe. Koniec jest treścią nadużycia – zwłaszcza gdy jesteśmy wyrafinowanymi obserwatorami cudzego kresu i gdy swobodnie bez lęku przyjmujemy ekstazę śmierci.

Pierwsza miłość. Nieświadomość jest stanem najwyższej czystości ducha, jego siły, która niepostrzeżenie dla samej siebie rozsadza skorupę kryteriów zewnętrznych. łamiąc stereotypy potocznego przeżywania uczuć. Presja realności zmusza jednak młodych do ucieczki w głęboką intymność, oddzieloną od życia granicą absolutną.

Motocyklista. Największym jego pragnieniem jest zachowanie siebie, skupienie na własnym wnętrzu. Rockers nie chce oddać nic z własnej istoty innym. Motocykl staje się fetyszem, który równocześnie wiąże go i oddziela od świata. Koledzy, dziewczyna to szczeliny, przez które wycieka „ja". By spełnić się w miłości trzeba rozwałkować swoją osobowość, by zachować siebie trzeba przebić mur.

Kreując życie – mówi twórca spektaklu – wybieramy samodzielnie swój los i sposób egzystencji. Śmierć może być również wyborem świadomym. Może być dążeniem do wolności, do łagodnego przekroczenia tej bariery jaką jest odwieczna Tajemnica i wejście w niezdeterminowany świat pozaludzkiej rzeczywistości.

Literacki protokół zeznań autora spisała: HALINA KASJANIUK

Teatr Ekspresji powstał w 1987 roku w Gdyni. Jego założycielem, choreografem i reżyserem jest Wojciech Misiuro — gdańszczanin, który ukończył Studio Baletowe przy Państwowej Operze i Filharmonii Bałtyckiej. W latach siedemdziesiątych pracował w balecie Janiny Jarzynówny-Sobczak, potem w Pantomimie Wrocławskiej Henryka Tomaszewskiego. Brał udział w licznych festiwalach baletowych i teatralnych między innymi: w Adelaidzie (Australia), Stanach Zjednoczonych, Meksyku, Berlinie Zachodnim, Bergen (Norwegia), Edynburgu (Wielka Brytania).

Energia twórcza połączona z wieloletnim doświadczeniem choreograficznym (35 opracowanych spektakli, współpraca z reżyserami takimi jak: Braun, Kajzar, Hanuszkiewicz, Minc, a także współpraca z Państwową Wyższą Szkołą Teatralną, Telewizyjną i Filmową w Łodzi w charakterze wykładowcy) eksplodowała założeniem własnego awangardowego teatru autorskiego. Misiuro wraz z grupą młodych sportowców od roku intensywnie poszukuje nowego języka artystycznego z pogranicza pantomimy i sztuki baletowej. Specyficzny skład zespołu gwarantuje dużo większą sprawność ruchową i kondycyjną od tej jaką spotyka się w zespołach tradycyjnych. Członkowie Teatru Ekspresji są bardziej dynamiczni i elastyczniej poddają się nowej metodzie pracy, która w istotny sposób odbiega od klasycznej szkoły baletowej jaka dotąd wszechwładnie obowiązuje w naszym kraju.

Wizja sceniczna przygotowywanych spektakli inspirowana jest awangardowymi kierunkami sztuki europejskiej, zwłaszcza ekspresjonizmem niemieckim. Misiuro świadomie korzysta i przetwarza doświadczenia największych twórców w dziedzinie teatru i tańca: Piny Bausch i Roberta Wilsona, ale kreuje własną, sugestywną rzeczywistość teatralną. Spuścizna kulturowa — zdaniem Wojciecha Misiuro — wymaga nowego impulsu uruchamiającego jej niewyczerpane pokłady, tak aby stało się możliwe odnalezienie znaków i sygnałów odpowiadających szalonemu rytmowi naszych czasów. W epoce dominacji krzykliwych mass-mediów, zwariowanych video-clipów i błyskawicznych środków komunikacji, w dobie narastającego szumu informacyjnego, konieczne jest sformułowanie nowych metod kontaktu między sceną a widownią, zwłaszcza tą młodą, która często dość bezradnie szuka autorytatywnych wyznaczników prawdy we współczesnej kulturze. Teatr Ekspresji wychodzi naprzeciw takim oczekiwaniom.

WOJCIECH MISIURO

UMARLI POTRAFIĄ TAŃCZYĆ

choreografia, inscenizacja i reżyseria:
Wojciech Misiuro

asystent:
Krzysztof Dziemaszkiewicz

muzyka:
Andrzej Zmora-Rdułtowski
ponadto w przedstawieniu wykorzystano fragmenty utworów
PANCERNYCH ROWERÓW Wolfganga Amadeusza Mozarta i Erika Satie

kostiumy:
Alicja Gwizdalska-Białach

występują:
Jolanta Cherbańska, Mariola Figurska, Joanna Jednacz, Aleksandra Kobielak, Emilia Leszkowicz, Elżbieta Perlińska, Aleksandra Trytko, Małgorzata Złota, Krzysztof Baliński, Karol Bieniek, Krzysztof Dziemaszkiewicz, Tomasz Jurgielewicz, Radosław Korzeniewski, Wojciech Osowski, Norbert Urbanek, Tomasz Zalewski, Zenon Żwirski

sponsor:
Młodzieżowe Centrum Kultury

prezes: **Barbara Burczyk**
manager: **Krzysztof Iwanicki**
asystent: **Żenia**

premiera: 2 lipca 1988 roku
gościnnie na scenie Teatru Muzycznego w Gdyni

redakcja programu: Halina Kasjaniuk, opracowanie techniczne: Wanda Nowacka
zdjęcia: Ewa Grabowska-Sadłowska, projekt okładki: Tomasz Dobrowolski

RSW „P-K-R" Zakłady Prasowo-Fotopoligraficzne w Gdańsku Zam. 1835/88 Nakład 3000 egz. F-3